

w pobliskiej przystani oraz sprzedać je swojemu koledze Waldemarowi K., który obiecał im przed wyjazdem, że „kupi od nich każdą ilość silników motorowych, nie pytając o pochodzenie, byleby tylko cena była dobra”. Panowie umówili się w ten sposób, że Walery C. będzie wskazywał Piotrowi K. modele silników, które warto zabrać, zaś ten ostatni, z zawodu mechanik samochodowy, wymontuje je z łodzi. W nocy z 2 na 3 sierpnia 2000 r. dokonali zaboru w celu przywłaszczenia silnika łodzi motorowej marki Yamaha wartości o tysiący złotych oraz silnika łodzi motorowej marki Wieher wartości 500 złotych. Z kolei w nocy z 12 na 13 sierpnia 2000 r. usiłowali dokonać zaboru w celu przywłaszczenia silnika łodzi motorowej marki Volvo wartości około 10 tysięcy złotych. Nie udało im się jednak osiągnąć zamierzonego celu. Piotr K. nie był w stanie, z uwagi na trudny dostęp do śrub mocujących i brak odpowiednich narzędzi, wymontować silnika. 21 sierpnia 2000 r. około godziny 9.00 rano, będąc na zakupach w pobliskim sklepie spożywczym, zauważyli dwa stojące rowery górskie. „Chodź, pożyczymy je sobie. Nie zamierzam wracać do domu na piechotę”. Piotr K. wyjął nożyce do cięcia metalu i podjął próbę przecięcia linki zabezpieczającej rowery. W tym czasie Walery C. obserwował, czy nikt nie będzie im przeszkadzał. Kiedy w pobliżu pojawił się patrol policji, Walery C. i Piotr K. uciekli. Okazało się, że użyte przez nich nożyce do cięcia metalu były zbyt słabe, aby móc pokonać zabezpieczenie w postaci metalowej linki.

#### kazus 137

Gerard H. był wyróżniającym się studentem prawa. Jego ulubionym przedmiotem było prawo karne. Aby mieć więcej czasu na naukę, zrezygnował nawet z codziennych spotkań ze swoją narzeczoną, piękną studentką Agnieszką B. W dniu 1 czerwca 2000 r. około godziny 18.00 Gerard H. samotnie, przez park, wracał z ćwiczeń. W pewnym momencie zobaczył przed sobą rosłego mężczyznę Gwidona B., znanego w świecie przestępczym „specjalistę od rozbojów”. „Wyskakuj z komórki i portfela, bo inaczej odstrzelę ci łeb” – krzyknął napastnik, trzymając w ręku przedmiot przypominający pistolet. Gerard H., widząc determinację napastnika, przekazał mu żądane przez niego przedmioty. Gwidon B. zabrał komórkę i portfel, odszedł kilka metrów i postanowił sprawdzić zawartość portfela. Aby nie przeszkadzała mu w tym broń, położył ją na ziemi. W tym momencie Gerard H. podbiegł do zaskoczonego Gwidona B. i zabrał mu ją. Następnie, celując w jego kierunku, powiedział: „Oddaj, bo jak nie, to cię zabiję!”. „A strzelaj sobie. To tylko straszak!”, stwierdził ze stoickim spokojem Gwidon B., kontynuując przeszukiwanie portfela. Gerard H. miał wątpliwości co do tego, czy słowa, które usłyszał, są prawdziwe. Postanowił oddać „strzał próbny” w kierunku napastnika, nie mierząc dokładnie w żadną część jego ciała. Jakież było jego zdziwienie, gdy broń wypaliła. Pocisk zranił Gwidona B. w rękę. Gerard H. zorientował się wówczas, że dysponuje bronią palną. Przeladował ją i oddał w kierunku Gwidona B. strzał, celując tym razem w głowę. Spowodował on obrażenia ciała w postaci rany postrzałowej ucha. Dzięki szybkiej pomocy lekarskiej życiu Gwidona B. nie groziło żadne niebezpieczeństwo.

#### kazus 138

Dziewiętnastoletni Tomasz H. nie lubił swojego kolegi Gerarda F. Sam dokładnie nie wiedział, co mu w nim przeszkadzało: że był przystojniejszy, miał bogatszych rodziców, był bardziej lubiany. Kiedy tylko mógł, wdawał się z nim w spór. Tak też było, gdy